

# O czym myślę, kiedy myślę o zwierzętach w edukacji polonistycznej? Siedem odpowiedzi

What do I think about when I am thinking about animals in teaching Polish language and literature?  
Seven answers

Anita Jarzyna

Uniwersytet Łódzki

ORCID: 0000-0001-7527-6085

**Abstract:** The article is an attempt to distinguish various fields of teaching Polish studies, where should we apply the non-anthropocentric paradigm (especially the animal studies). The author, invoking ideas such as those proposed by Cary Wolfe, claims that this point of view should not be introduced as an isolated topic taught during a single class, using only the works dedicated to this particular subject. Texts about emancipation should rather be analyzed in multiple contexts, not avoiding critical works being standard reading in a certain cultural environment, by indicating the often marginalized position of non-human beings as well as various linguistic techniques used to make animals inferior.

**Key words:** animal studies, literary studies, education

**Streszczenie:** Artykuł stanowi próbę wyodrębnienia rozmaitych obszarów edukacji polonistycznej, w ramach których warto uruchamiać optykę nieantropocentryczną (ze szczególnym uwzględnieniem studiów nad zwierzętami). Autorka, powołując się między innymi na postulaty Cary'ego Wolfe'a, dowodzi, że tej perspektywy nie należy wprowadzać punktowo na pojedynczych lekcjach i wyłącznie za pośrednictwem utworów, które tematyzują te kwestie. Treści emancypacyjne powinno się raczej wdrażać wielokontekstowo, nie stroniąc od krytycznych lektur kanonicznych tekstów kultury, wskazując na często marginalizowaną pozycję podmiotów pozaludzkich oraz różnorodne językowe zabiegi upodrzędniające zwierzęta.

**Słowa kluczowe:** studia nad zwierzętami, literaturoznawstwo, edukacja

Zanim przejdę do odpowiedzi na tytułowe pytanie, chciałabym najpierw wyjaśnić zamysł mojego artykułu, wytłumaczyć, dlaczego nie przedstawię przykładowej interpretacji wybranego utworu, interpretacji możliwej do wykorzystania podczas lekcji języka polskiego. Pierwotnie zamierzałam bowiem zaproponować lekturę porównawczą wiersza Wisławy Szymborskiej *Łańcuchy* (Szymborska 2011, 10) oraz interesująco wobec niego prekursorskiego utworu Erny Rosenstein *Pies łańcuchowy* (Rosenstein 1978, 121). Ale uznałam, że jedna lekcja to za mało, by zmienić miejsce zwierząt

w edukacji polonistycznej. Jedna lekcja – niezależnie od tego, z jak szlachetnych przesłanek wynikałby pomysł na nią – wiąże się z ryzykiem popadnięcia w natrętne moralizatorski ton, powtórzenia kilku frazesów o tym, że nie należy krzywdzić zwierząt, frazesów, które uczniowie i uczennice zwykle znają, ale które niekoniecznie pozwolą im dostrzec performatywne możliwości literatury w tym względzie, uświadomić sobie wieloaspektowy problem językowej przemocy wobec zwierząt, których ten rodzaj opresji nie dotyka wprawdzie w taki sposób, w jaki jest odbierana przez ludzi, niemniej doświadczają jej oddziaływania o równie dalekim zasięgu.

Moja propozycja jest komplementarna wobec książki Przemysława Czaplińskiego, Joanny Bednarek i Dawida Gostyńskiego *Literatura i jej natury. Przewodnik ekokrytyczny dla nauczycieli i uczniów szkół średnich* (Czapliński, Bednarek, Gostyński 2017). Na tę pracę składają się komentarze do kanonicznych tekstów, przede wszystkim literackich, od Biblii po powieść Olgi Tokarczuk, wydobywające ich potencjał nieantropocentryczny. Natomiast zamysł, jaki stoi za niniejszym artykułem, wynika z przeświadczenia (zainspirowanego postulatami amerykańskiego uczonego Cary’ego Wolfe’a (Wolfe 2013, 125-154)), że treści emancypacyjne odnoszące się do zwierząt należy wprowadzać nie tylko za pośrednictwem tekstów, które tematyzują te zagadnienia. Jeśli edukację polonistyczną ujmować jako edukację kulturową (czyż można inaczej?), lekcje języka polskiego pojmować jako lekcje krytycznego myślenia, to szeroko rozumiany problem zwierząt powinien być podnoszony w zupełnie innym trybie. Na pewno nie punktowo, należałoby te kwestie podejmować ustawicznie i wielokontekstowo, we wszystkich możliwych obszarach kształcenia polonistycznego, nie zawsze stawiając je w centrum tematu lekcyjnego, częściej nawiązując do nich mimochodem. Optyka nieantropocentryczna, wrażliwość na pozaludzkie formy istnienia obejmuje bowiem wszelkie obszary refleksji humanistycznej, nie tylko te związane bezpośrednio z problemem relacji międzygatunkowych. Równie ważna wydaje się zmiana przyzwyczajzeń językowych, rejestrujących przecież pewne wyobrażenia zbiorowe, stereotypy.

Moje zamierzenia są skromne, proponuję swego rodzaju instruktażowe wprowadzenie do studiów nad zwierzętami. Wnioski, do jakich doszłam, pisząc książkę o nieantropocentrycznych językach, przede wszystkim poezji (Jarzyna 2019), staram się zaadaptować na potrzeby edukacji polonistycznej. Odpowiedzi na tytułowe pytanie ułożyłam w pewnym porządku, aby się zazębiały – zaczynając od diagnozowania źródeł antroponormatywnych stereotypów, przez sposoby ich przewyciężania, zmierzam do alternatywnych reprezentacji zwierząt i relacji z nimi. W tym ujęciu tekst literacki często stanowi krytyczną wypowiedź równorzędną, a niekiedy uprzednią wobec dyskursywnych rozpoznań. Oczywiście nie oznacza to, że w programie lekcyjnym te treści winny pojawiać się w podobnej kolejności, w jakiej je przedstawiam. Wskazuję raczej na konstelację zagadnień, powiązane ze sobą obszary, w ramach których warto uruchamiać perspektywę

nieantropocentryczną i które rzeczywiście wzajemnie się do siebie odnoszą. Kreślę swoisty układ współrzędnych zapewniający orientację problemową i metodologiczną, pozwalający dobierać przykłady wedle potrzeb. Przy czym zarówno pierwsza, jak i ostatnia ze sformułowanych przeze mnie odpowiedzi, są nadrzędne wobec pozostałych, tworzą dla nich ramę konceptualną.

### **Po pierwsze: nie myślę tylko o zwierzętach**

Kiedy myślę o zwierzętach w edukacji polonistycznej, jednocześnie myślę również o roślinach, o całej przyrodzie nieożywionej (wodach, skałach, glebie, powietrzu), lokalnych ekosystemach – o ich odrębności i sprawczości. Nie sposób bowiem ograniczyć perspektywy nieantropocentrycznej wyłącznie do zwierząt – nie jest to przecież jedno z wielu pól tematycznych (Włodarczyk 2015, 40-41) – postawa etyczna, jaka się tu formuje, winna skutkować ćwiczeniem się w inkluzywności. Sednem tej optyki, która – najogólniej rzecz ujmując – wyrasta z kulturowych studiów emancypacyjnych (zatem czerpie narzędzia i z feminizmu, i z postkolonializmu, wchodzi w ciekawe alianse ze studiami nad dzieciństwem, studiami genderowymi), jest co najmniej osłabienie miejsca ludzkiego podmiotu (w niektórych ujęciach wręcz rezygnacja z niego na płaszczyźnie filozoficznej), reprezentowanego przez modelową figurę białego heteroseksualnego mężczyzny – Europejczyka. Zatem w konsekwencji chodziłoby o poszerzenie koncepcji podmiotowości, często najpierw negocjowanie pozycji istot pozaludzkich, a także uznanie, że każdy z organizmów, fenomenów przyrodniczych, jest ważny z uwagi na siebie, nie zaś z powodu tego, jaką wartość przedstawia dla człowieka czy przyszłych generacji.

Niemniej zwierzęta, do których jest nam najbliżej pod względem biologicznym, z którymi najłatwiej się nam utożsamić, odgrywają szczególną rolę w procesie przyswajania optyki nieantropocentrycznej, często stają się swego rodzaju pośrednikami między ludźmi a przyrodą (Barcz 2016, 13), otwierają wyobraźnię, uruchamiają empatię środowiskową. W zależności od kontekstu kategorie interpretacyjne, operacyjne, jakimi posługuje się refleksja posthumanistyczna, ulegają znaczącym modyfikacjom; na przykład o ile w odniesieniu do zwierząt antropomorfizacja rozumiana krytycznie może stać się wartościowym narzędziem poznawczym, o tyle w przypadku roślin, przyrody nieożywionej, będzie wiązać się z większym ryzykiem nadużyć, należy ją stosować ostrożnie i przede wszystkim umiętnie.

Dlatego aby uniknąć fałszujących uogólnień, te kwestie jedynie anonosuję, skupię się zaś na zwierzętach.

### **Po drugie: o alegoriach, symbolach**

Właśnie do przedstawień alegorycznych czy symbolicznych odsyła wspomniany zabieg antropomorfizacji, który w podstawowym znaczeniu i zastosowaniu w gruncie rzeczy nie pozostawia miejsca dla rzeczywistych

zwierząt. Jednak wbrew pozorom również w niniejszym ujęciu nie należy takich utworów pomijać. Perspektywa nieantropocentryczna zakłada, oczywiście, odejście od myślenia o zwierzętach jako o symbolach, alegoriach, wiąże się z przyznaniem im autonomii, postulatem postrzegania ich jako bytów, które reprezentują same siebie. Nie znaczy to jednak, że nie można jej – tej optyki – uruchomić w związku z lekturą utworów parabolicznych, symbolicznych czy alegorycznych, przy omawianiu klasycznej bajki. Wprost przeciwnie. Właśnie te teksty pozwalają jasno określić, czym charakteryzuje się paradygmat antropocentryczny, na czym polega instrumentalizacja, zawłaszczenie zwierząt w kulturze. Rysującej się tu krytyki nie utożsamiam jednak z redukcjonizmem, nie namawiam, by dyskredytować tradycję i konwencję bajki czy symbolizmu. Warto wszelako podkreślać (na lekcjach), że praktyka obsadzania zwierząt w rolach, w których odsyłają jedynie poza siebie, odbierała im sprawczość, umacniała wizję kultury jako przestrzeni nie tylko komunikacji międzyludzkiej, ale też komunikacji wyłącznie na temat ludzkiego świata, zatem wykształciła ograniczające i wciąż pokutujące przyzwyczajenia odbiorcze. Wydaje się, że konwencję bajki zwierzęcej można by twórczo reinterpretować wraz z uczniami i uczennicami, za punkt wyjścia obierając na przykład *Ostatnią z bajek* Cypriana Norwida (Norwid 1971, 87-102)<sup>1</sup>, a parabolizacji zwierząt warto przyjrzeć się w związku z *Folwarkiem zwierzęcym* George’a Orwella.

Na podobnej zasadzie wykorzystuje się często zwierzęta w poezji dla dzieci – wprzęgnięte w zwykle komiczną grę między znaczeniem dosłownym a przenośnym uczą one umowności, figur mowy.

### Po trzecie: o frazeologii

Warstwa frazeologiczna polszczyzny jest na tyle znamienna, że zasługuje na osobną uwagę, można by uczynić ją właściwie punktem wyjścia do namysłu nad miejscem zwierząt w ludzkim świecie<sup>2</sup> – by przywołać takie zwroty jak: „pogoda pod psem”, „psu na budę”, „zejść na psy”, „świństwo”, „dojna krowa”, „głupia gęś”, „podkładać komuś świnię”, „zrobić kogoś w konia”, „mnożyć się jak króliki”, „mucha nie siada”, „dostać małpiego rozumu”, „ptasi mózdzek”, „czarna owca”, „owczy pęd”, „patrzeć na kogoś wilkiem”, „wieszać na kimś psy” – ostatni wiąże się z okrutnym średnio-wiecznym obyczajem wieszania z przestępcami (zwykle złodziejami) psów (rzecz jasna: niewinnych), co miało być dla tych pierwszych dodatkowo uwłaczające, warto nadmienić, że zazwyczaj w ten sposób karano osoby pochodzenia żydowskiego (Dzierżanowski), wskazując na ich niższy, nieledwie zwierzęcy status w chrześcijańskim społeczeństwie, łącząc wykluczenia. Zasadniczo tego rodzaju zwroty przechowują stereotypowe wyobrażenia i uprzedzenia wobec pozaludzkich gatunków. Dlatego nie od rzeczy

<sup>1</sup> Por. Rudkowska 2014, 353-373.

<sup>2</sup> Por. Kuczyńska-Koschany 2017, 32.

byłoby skonfrontować je z fachową wiedzą etologiczną na temat ich zachowań czy zdolności poznawczych.

### **Po czwarte: o animalnych porównaniach**

Bezpośrednio z wyżej zasygnalizowanym zjawiskiem wiąże się problem animalnych porównań, które mają zwykle charakter deprecjonujący; najbardziej wyrazistym przykładem – choć oczywiście nie jedynym, by przypomnieć zakończenie *Procesu* Franza Kafki („jak pies” (Kafka 1999, 219) – mówi o okolicznościach swej śmierci Józef K.) – będą porównania odnoszące się do sposobu traktowania ludzi w czasie wojny, zwłaszcza Zagłady, takie frazy można znaleźć w kanonicznych utworach, jak *Ocalony* Tadeusza Różewicza (z wersem „człowieka tak się zabija jak zwierzę” (Różewicz 2005, 21)) czy opowiadanie Zofii Nałkowskiej *Przy torze kolejowym* z tomu *Medaliony* – tu pobrzmiewa echo procederu Judenjagd, gdy mowa o tym, że główna bohaterka – uciekiniarka z transportu do obozu – leżała „jak zwierzę ranne na polowaniu, którego zapomniano dobić” (Nałkowska 1990, 26). Kiedy bardziej systematycznie obok utworów *stricte* literackich prześledzić relacje, wspomnienia okazuje się, że podobne analogie określające los ofiar pojawiają się tak w ich własnych wypowiedziach, jak i w wypowiedziach sprawców oraz tzw. świadków. Jednocześnie często te same teksty dokumentują, że o ludzkich zachowaniach, uznawanych za skrajnie okrutne, zwykło się mówić, że są „niehumanitarne”, „bestialskie”, czyli „zwierzęce”, tymczasem – jak zauważa Barbara Engelking – zwierzęta (z reguły) nie są zdolne do czynów z nimi kojarzonych, w istocie projektuje się na nie cechy właściwe człowiekowi (Engelking 2011, 251).

W obu – nietożsamy – przypadkach animalizacja okazuje się uniwersalnym środkiem wyrażającym stopień najwyższy upodlenia, pogardy, brutalności, ale także cierpienia, środkiem na tyle zlektykalizowanym, że dopiero nieantropocentryczna lektura ujawnia, jak języki przemocy wspierają się wzajemnie (Tokarska-Bakir 2015, 72-74). Tym cenniejsze są (mam wrażenie, że mniej liczne) teksty, w których zwierzęce porównania występujące w podobnych kontekstach okazują się ocalające.

### **Po piąte: o języku (i praktykach) przemocy wobec zwierząt**

Warto podkreślić, że w pewnych przypadkach owe analogie – porównania ekstremalnej sytuacji ludzi do losu zwierząt – skutkowały refleksją nad cierpieniem im zadawanym (tym kwestiom literaturoznawczą monografię poświęcił Piotr Krupiński (Krupiński 2016)). Właśnie w tego rodzaju odwróceniu należałoby upatrywać genezy formuły „holokaust zwierząt” (i jej pochodnych), pojawiającej się już w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej i przez kolejne dekady funkcjonującej w kulturze, w refleksji filozoficznej oraz literackiej, a także w przekazie wizualnym.

Powstało już sporo poważnych prac broniących zasadności tego zestawienia, które wciąż budzi kontrowersje, a nawet protesty (Patterson 2003; LaCapra 2010, 417-475; Tokarska-Bakir 2015, 67-92; Loba 2017, 42-51; Sztybel 2006, 97-132). W kontekście szkolnym ta kwestia wywołuje szereg pytań o pokrewne tabu. Czy można na lekcjach języka polskiego rozmawiać o jedzeniu zwierząt (właśnie zwierząt, nie mięsa) (Foer 2013), czy należy krytycznie czytać opisy polowań (choćby te w *Panu Tadeuszu*<sup>3</sup>), demaskując etos myśliwski. To wreszcie pytanie o takie instytucje, jak cyrk, a zwłaszcza ogród zoologiczny. W moim przekonaniu czas najwyższy, by wydobyć przemoc przedstawioną w cyklu krótkich wierszy Jana Brzechwy (Brzechwa 2016, 85) o zoo (i w licznych utworach autorów poezji dziecięcej, jak Danuta Wawiłow (Wawiłow 2016, 3) czy Józef Ratajczak (Ratajczak 1982))<sup>4</sup>, ale także by przez pryzmat tej przestrzeni – jej historii, losów pozaludzkich mieszkańców – przeczytać powieść Marcina Szczygielskiego *Arka czasu* (Szczygielski 2013).

Lektura literackich narracji - czy to podtrzymujących przemoc wobec zwierząt, czy to ją demaskujących - wymaga konfrontowania się z siłą tradycji, ciężeniem obyczajów, staje się swego rodzaju ćwiczeniem z rozpoznawania mechanizmów manipulacji językowej. Charakterystycznym (choć nie jedynym) przejawem tego zjawiska są eufemizmy antroponormatywne, które zasłaniają brutalne praktyki frazesami o „ludzkiej” śmierci zwierząt, humanitarnych warunkach życia, trosce o dobrostan; człowiek zaś w tym ujęciu pełni funkcje opiekuńcze, niemal służebne, dba o przywrócenie/zachowanie naturalnej równowagi, zastępuje w przyrodzie drapieżniki, jest zobowiązany do dokonywania selekcji – jakoby – naturalnej (także w ogrodach zoologicznych), wreszcie ma prawo wykorzystywać inne gatunki w celach edukacyjnych/naukowych, poświęcać je w imię postępu.

Rewersem takiego wyższościowego opresyjnego języka będzie język, w którym zwierzęta umierają, nie „zdychają” (o co upomina się Szymborska w wierszu *Widziane z góry* (Szymborska 2010, 211)), język, w którym nie kwestionuje się ich emocjonalności, zdolności do wchodzenia w relacje oraz możliwości komunikacyjnych. Problem bowiem w tym, że język potoczny nie nadąża za obserwacjami zoologów i zoolożek, zwłaszcza tych pracujących w naturalnych środowiskach zwierząt. Z badań nad różnymi gatunkami wynika, że stopień umysłowego rozwoju wielu z nich przekracza nasze dotychczasowe wyobrażenia<sup>5</sup>, a najprawdopodobniej w tym obszarze dojdzie jeszcze do wielu zaskakujących odkryć. Inna rzecz, że w przypadku tego rodzaju argumentacji wątpliwości budzi praktyka uprzywilejowania ludzkiej umysłowości, czynienia z niej bezwzględnej miary predyspozycji kognitywnych, inteligencji innych gatunków, co sprawia, że o ich wartości przesądza podobieństwo do człowieka, zaś rozmaite osobnicze cechy zostają

<sup>3</sup> Por. Czapliński, Bednarek, Gostyński 2017, 79-89; Mytych 2004.

<sup>4</sup> Por. Żygowska 2017, 121-136.

<sup>5</sup> Zob. Goodall 1974; Goodall 1997.

unieważnione<sup>6</sup>. W każdym razie o ile język potoczny nie nadąża z przyswajaniem tej wiedzy, właściwie wciąż reprezentuje paradygmat kartezjański, o tyle literatura nierzadko wyprzedza wyniki badań empirycznych, a jednocześnie skłania do zachowania uzasadnionej rezerwy wobec nich (zwłaszcza gdy prowadzone są w warunkach laboratoryjnych) (Włodarczyk 2015, 45-53), staje się przestrzenią krytyki scjentyficznego dyskursu, którego zwierzęta często są ofiarami.

### Po szóste: o bohaterach i bohaterkach

Niezamierzonym skutkiem koncentracji na antroponormatywnych relacjach i praktykach opresji może okazać się dyskursywna wiktymizacja zwierząt, sprowadzenie ich do pozycji niemych ofiar (Tokarska-Bakir 2015, 70), pozbawionych sprawczości także w przestrzeni literatury. Tymczasem rozpoznanie emocjonalności wspólnej nam i innym gatunkom pozwala odeprzeć argument radykalnej inności i pozytywnie, z większą pewnością, odpowiedzieć na podszyte sceptycyzmem pytania o możliwość wiarygodnego przedstawienia ich perspektywy. Niemniej w tym kontekście pojawiają się również głosy, iż ze względu na barierę języka nie mamy wglądu w doświadczenie istot innych niż człowiek. Literaturoznawcy mierzący się z tym zagadnieniem odpierają powyższe argumenty, powołując się między innymi na analogie z reprezentacjami traumy, zwracają również uwagę na wielowymiarowy charakter międzygatunkowej komunikacji, niekwestionowanej, jeśli tylko nie zamykać jej w wąskich językowych kategoriach<sup>7</sup>.

Na czym zatem w (interpretacyjnej) praktyce miałyby polegać dowartościowanie pozaludzkich podmiotów? Przede wszystkim należy przyjąć, że zwierzęta przedstawiane są dla nich samych, że mogą być pełnoprawnymi bohaterami (jak tytułowy bohater wiersza Bolesława Leśmiana *Wół wiosnowaty* (Leśmian 2010, 283)<sup>8</sup>), choć zdecydowanie częściej trzeba wyprowadzić je z tła, z (co najmniej) drugiego planu, wymaga to niekiedy przeorientowania lektury, czytania obrzeży - taki potencjał ma wiele tekstów, np. *Dzieci z Bullerbyn*. Przydatnym narzędziem okazuje się również tak zwana „antropomorfizacja krytyczna” (jak rozumie ją Kari Weil (Weil 2014, 30)), polegająca na kontrolowanej identyfikacji, posługiwaniu się ludzkimi (tudzież międzygatunkowymi) kategoriami, by wyrazić kondycję, przeżycia nie-człowieka. Ten empatyczny zabieg, zawsze pozostaje pewnego rodzaju amplifikacją, zakłada elastyczność wyobraźni i języka, ale także margines pomyłki, oscylację między odmiennością a podobieństwem. W związku z tym trzeba od razu zastrzec, że zupełnie inaczej będziemy rozpatrywać przedstawienia owadów<sup>9</sup>, a inaczej ssaków czy ptaków, z tymi pierwszymi wchodzimy jednak w bardzo szczególne relacje (o ile w ogóle wypada tu mówić o relacji), można nawet określać je mianem symbiotycznych bądź

<sup>6</sup> Por. F. de Waal 2016.

<sup>7</sup> Zob. Barcz 2016, 94-119; Majewski 2018, 27-131. Por. Bednarek 2017, 137-140.

<sup>8</sup> Zob. Barcz 2016, 185-189.

<sup>9</sup> Zob. Lockwood 2013; Raffles 2011; Parikka 2010.

antagonistycznych, jednakże nie jesteśmy stowarzyszeni na zasadzie partnerskiej wymiany emocji. Toteż podobne antropomorfizacyjne chwytły warto konfrontować z wiedzą etologiczną, zwłaszcza że w świetle tych badań, przynoszących coraz to nowe informacje o immanentnych zdolnościach poszczególnych gatunków, pojęcie antropomorfizacji może w niektórych przypadkach okazać się zbędne bądź wręcz fałszywe. Tak czy inaczej autor/ka, interpretator/ka staje przed wyzwaniem wynalezienia, a w zasadzie wynajdywania – zawsze od nowa – języka, który sprosta temu zadaniu, który nie sprzeniewierzając się wiedzy zoologicznej, jednocześnie nie podporządkowuje się jej, będzie się starał pełniej wyrazić dane zwierzę, grupę zwierząt.

Pokrewną formułę antropomorfizacji – ujmując rzecz w największym skrócie – wypracował też Éric Baratay, autor pionierskich książek o historii zwierząt, tak gatunków, jak i jednostek. Co istotne, konstruując ramę metodologiczną swoich badań, francuski uczony dowartościował znaczenie literatury jako medium umożliwiającego dostęp do pozaludzkich podmiotów, czym mimochodem przysłużył się literaturoznawstwu, które w takim ujęciu ma do spełnienia istotną rolę w interdyscyplinarnych studiach postantropocentrycznych (Baratay 2014, 42). Rysująca się tu zależność przedstawiałby się zatem następująco: dla (re)konstrukcji zwierzęcego bohatera punktem odniesienia będą materiały źródłowe pozwalające zbudować wiarygodny kontekst, z kolei dzięki wyobraźni literackiej lektura tych materiałów (często rzeczowych raportów weterynaryjnych lub wojskowych) daje wgląd w doświadczenie, egzystencję zwierząt. Taka fuzja dyscyplin, które wzajemnie się legitymizują, miałyby szansę doskonale sprawdzić się na gruncie szkolonym, zwłaszcza kiedy lekcję języka polskiego połączyć z lekcją biologii oraz historii. Wśród bohaterów wartych uwagi można by wymienić słynnego niedźwiedzia Wojtka (przygarniętego przez żołnierzy armii Andersa), bohatera książki dla dzieci *Dziadek i niedźwiadek* Łukasza Wierzbickiego, którą należałoby przeczytać krytycznie. W tym przypadku mamy bowiem do czynienia z jednej strony z nachalną, nieprzemysłaną antropomorfizacją, a z drugiej z brakiem międzygatunkowej empatii, narracja zawłaszcza zwierzę, czyni z niego żywą maskotkę, brakuje tu poszanowania dla jego przeżyć i rzeczywistych potrzeb, brakuje refleksji o jego tragicznym losie (Wierzbicki 2009). Z kolei pozytywnym przykładem mógłby stać się *Szlemiel*, mini-powieść dla starszych dzieci autorstwa Ryszarda Marka Grońskiego (Groński 2010), tytułowy bohater, buldog angielski – fikcyjna postać – jest zarazem narratorem, który z dużym prawdopodobieństwem przedstawia losy swoje i swojej ludzkiej rodziny warszawskich Żydów w czasie drugiej wojny, daje wyobrażenie o ówczesnej sytuacji tzw. zwierząt domowych, ale też skłania, by zgłębić ten temat z perspektywy historycznej. Zaś z gruntu nierealistyczny zabieg oddania zwierzęciu głosu potwierdza, że środki i konwencje tylko w niewielkim stopniu ograniczają

potencjał narracji nieantropocentrycznych, gdyż ograniczająca dla tych narracji jest przede wszystkim ludzka wyobraźnia.

Udzielając ostatniej z odpowiedzi, postaram się częściowo wytłumażyć, z czego to ograniczenie wynika.

### **Po siódme: *Homo sapiens***

Kiedy myślę o zwierzętach w edukacji polonistycznej, myślę także o gatunku *homo sapiens*, choć nie tyle o studiach nad zwierzęcością człowieka (*animality studies*), ile o anonsowanej już przeze mnie konieczności zmiany pozycji podmiotu ludzkiego w refleksji humanistycznej, której niekiedy udaje się stać refleksją posthumanistyczną. Chodziłoby o to, by wprowadzanie treści nieantropocentrycznych skutkowało co najmniej osłabianiem granicy antropologicznej, granicy między człowiekiem a zwierzęciem. W związku z czym krytycznie należałoby spojrzeć na dysproporcje między przeciwstawianymi sobie rzeczownikami człowiek/zwierzę, wszak tym drugim słowem, które – twierdzi Jacques Derrida (Derrida) – nie powinno występować w liczbie pojedynczej, obejmuje się niepomiernie szeroką grupę zróżnicowanych istot, od organizmów bardzo prostych (znajdujących się – jak wykazują zoolodzy – na granicy między światem roślinnym a zwierzęcym) po organizmy tak skomplikowane, jak ssaki naczelne, do których – i to druga kwestia – należy sam człowiek. Z biologicznego punktu widzenia nie mamy tu bowiem do czynienia z granicą, lecz z pewnym kontinuum, zaś różnice mają charakter ilościowy, nie jakościowy, a *homo sapiens* niekoniecznie okazuje się organizmem pod każdym względem najlepiej rozwiniętym, co znaczy, że i pojęcie kontinuum jest nie do końca adekwatne, zafałszowuje specyfikę tego zagadnienia. Toteż warto od razu podkreślić, że podobnie niewystarczające są pojęcia z zakresu taksonomii, systematyki; postrzeganie zwierząt przez pryzmat kategorii gatunkowych (niekiedy nieuniknione), prowadzi do uogólnień, z których należy sobie zdawać sprawę, pamiętając, że poszczególnych jednostek nie determinuje bez reszty przynależność gatunkowa<sup>10</sup>. Jeszcze bardziej arbitralny, niekonsekwentny jest podział na zwierzęta dzikie, rzeźne, hodowlane, laboratoryjne, wreszcie domowe, które również często zostają uprzedmiotowione jako pupile, „żywe maskotki”, „kudłate dzieci” (Haraway 2003, 11-12).

Skonstruowana, kulturowa, w konsekwencji często opresyjna opozycja binarna człowiek – zwierzę, stanowiąca wariant opozycji natura/kultura, wiąże się z większością zagadnień, które do tej pory wymieniłam, to fantazmat różnicy odpowiada za miejsce pozaludzkich gatunków w dyskursie publicznym, za niewidzialne praktyki przemocowe, za stereotypy gatunkowe. Niemniej warto wskazać przykłady tekstów wprost diagnozujących arbitralność granicy antropologicznej, mogłyby to być zwłaszcza odnoszące się do małych człekokształtnych fragmenty *Powiastek dla wnuczek* Jana Kotta

<sup>10</sup> Na temat alternatywnych konceptualizacji kategorii gatunkowych zob. de Castro 2014, 159-167; Grosz 2005, 41.

- myślę o reakcji dziewczynki, która znalazłszy się po raz pierwszy w ogrodzie zoologicznym przed wybiegiem dla orangutanów, zapytała tatę, „dlaczego ten pan jest w klatce” (Kott 2002, 20)<sup>11</sup>.

\*\*\*

Zdaję sobie sprawę z tego, że perspektywa nieantropocentryczna na lekcjach języka polskiego (i szerzej: w szkole) wyzyskiwana będzie w różnym stopniu, co niekoniecznie zależy od możliwości programowych, lecz także od przekonań nauczycielek i nauczycieli. Z jednej strony to problem indywidualnej etyki – osoby, które są swego rodzaju „strażnikami” paradygmatu antropocentrycznego, czyli osoby przekonane, że różnica między człowiekiem a innymi gatunkami jest bezwzględna i ustanawia relację – w teorii – zwierzchności, pieczy, a w praktyce – władzy, zaś procedury zakładające jakoby „humanitarne” traktowanie zwierząt legitymizują rozmaite praktyki przemocowe: polowania, ubój, wykorzystywanie ich w laboratoriach, zamykanie w ogrodach zoologicznych, takie osoby nie będą skłonne do wprowadzania na lekcjach ujęć niehierarchicznych, krytycznych wobec zastanego porządku. Z drugiej strony wątpliwości mogą mieć charakter metodologiczny i dotyczyć obaw przed jednoznacznym wartościowaniem tekstów literackich wedle zgodności z postantropocentrycznymi postulatami, opór budzić może również kwestia wiarygodnej reprezentacji perspektywy zwierzęcia w tekstach kultury tworzonych przecież przez człowieka (kwestia podnoszona także przez niektórych sceptycznych badaczy i badaczki równocześnie przekonanych o konieczności zmiany podrzędnego miejsca zwierząt w refleksji humanistycznej (Żychliński 2014)). O ile w pierwszym przypadku przewyciężanie fundamentalnych różnic światopoglądowych wydaje się trudne do przeforsowania (chciałabym – pamiętając o wnuczce Kotta – móc liczyć na nieantropocentryczne impulsy równościowe pochodzące od uczniów i uczennic, którzy i które spotkają się przecież z takimi treściami poza szkołą); o tyle w przypadku drugim otwiera się pole do dopowiedzeń oraz kompromisowych rozwiązań.

W związku z problemem nieprzystawiania literatury do postulatów studiów nad zwierzętami, uściślenia wymagają warunki i formuła lektury nieantropocentrycznej. Otóż nie chodzi o to, by dyskredytować utwory, które okażą się niepoprawne wobec emancypacyjnych postulatów, egzekwować od nich (bardziej) adekwatne sposoby reprezentowania poza-ludzkich gatunków. Tak stawiając sprawę, w zasadzie przekreślałoby się rolę interpretacji, zdolnej przecież wydobyć animalne podmioty, nawet z figuratywnych ujęć, i je dowartościować. Co więcej, różnego rodzaju wewnętrzne niekoherencje odsłaniają ograniczenia, z jakimi mierzy się wyobraźnia (autorska i czytelnicza), uprzytamniają też, że (własnym) deklaracjom światopoglądowym niekiedy trudno sprostać, że poniekąd zobowiązują one do ustawicznego

<sup>11</sup> Zob. Filipowicz 2017, 25-40; Mytych-Forajter 2014, 63-82.

rewidowania myślowych przyzwyczajzeń. Odważyłabym się stwierdzić, że właśnie na takich ujęciach rzeczywiste zwierzęta mogą (szczególnie) skorzystać. Dzięki nim bowiem okazuje się, jak trudno rozpoznania przyswojone na płaszczyźnie dyskursywnej utrwalić w świadomości zbiorowej, a nade wszystko uczynić znaczącymi w wymiarze empirycznym. Podobnie nie należy arbitralnie wykluczać z tego ujęcia zwierząt fantastycznych lub pod jakimś względem ukazanych w sposób nierealistyczny - i one potencjalnie są wariantami podmiotowości pozaludzkiej.

Natomiast nauczycielowi (nauczycielce), zgłaszającemu (zgłaszającej) zastrzeżenia do wiarygodności reprezentacji pozaludzkich gatunków, można zaproponować, by przyjął/ęła „plan minimum wyobraźni”, bowiem nawet jeśli zgodzić się, że nie mamy dostępu do zwierząt poprzez medium literatury, a wszelkie przedstawienia są wysoce umowne, to wciąż warta eksplorowania pozostaje płaszczyzna dyskursywno-imagologiczna - zagadnienia dotyczące języka, społecznie aprobowanych praktyk przemocy oraz wyobrażeń zbiorowych. Już tyle wystarczy, aby przeciwdziałać szowinizmowi gatunkowemu, by wykształcić postawę równościową w odniesieniu do zwierząt, by zdjąć z tej perspektywy etykietkę „dziwactwa” (Włodarczyk 2015, 54). Bowiem wprowadzenie optyki nieantropocentrycznej i jej konsekwentne eksplorowanie podczas lekcji języka polskiego może sprzyjać przyswojeniu równościowego słownika funkcjonującego dotąd raczej w specjalistycznym rejestrze, a przede wszystkim budowaniu bardziej inkluzywnego względem zwierząt języka społecznej komunikacji, która służy także komunikacji międzygatunkowej.

## Bibliografia

- Baratay Éric, 2014, *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*, Tarasewicz P. (przeł.), Gdańsk.
- Barcz Anna, 2016, *Realizm ekologiczny. Od ekorkytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*, Katowice.
- Bednarek Joanna, 2017, *Życie, które mówi. Nowoczesna wspólnota i zwierzęta*, Warszawa.
- Brzechwa Jan, 2016, *Zoo*, w: *Brzechwa dzieciom. Dzieła wszystkie: wiersze*, Leszczyński G. (wstęp), Gulewicz A. (il.), Warszawa, s. 85.
- Castro Eduardo Viveiros de, 2014, *Pojęcie gatunku w historii i antropologii*, Świda M. (przeł.), „Teksty Drugie”, nr 5, s. 159-167.
- Czapliński Przemysław, Bednarek Joanna B., Gostyński Dawid, 2017, *Literatura i jej natury. Przewodnik ekokrytyczny dla nauczycieli i uczniów szkół średnich*, Poznań.
- Derrida Jacques, 2002, *The Animal That Therefore I Am (More to Follow)*, Wills D. (przeł.), „Critical Inquiry”, vol. 28, s. 369-418.
- Derrida Jacques, *Zwierzę, którym więc jestem (dalej idąc śladem)*, Koza M. (przeł.), [online] <https://www.academia.edu/3316323/Jacques>

[Derrida\\_Zwierz%C4%99\\_kt%C3%B3rym\\_wi%C4%99c\\_jestem\\_dalej\\_id%C4%85c\\_%C5%9Bladem](#) [dostęp: 28.12.2019].

- Dzierżanowski Marcin, *Jak niegdyś (dosłownie) wieszano na kims psy*, „Kurier Historyczny” [online], <https://kurierhistoryczny.pl/arttykul/jak-niegdys-doslownie-wieszano-na-kims-psy.376> [dostęp: 28.12.2019].
- Engelking Barbara, 2011, *Jest taki piękny słoneczny dzień... Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942-1945*, Warszawa.
- Filipowicz Anna, 2017, *(Prze)zwierżenia. Poetyckie drogi do antropocentryzmu*, Gdańsk.
- Foer Jonathan Safran, 2013, *Zjadanie zwierząt*, Dymińska D. (przeł.), Kraków.
- Goodall Jane, 1997, *Przez dziurkę od klucza. 30 lat obserwacji szympanśów nad potokiem Gombe*, Prószyński J. (przeł.), Warszawa.
- Goodall Jane, 1974, *W cieniu człowieka*, Bujalska-Grüm G., Grüm L. (przeł.), Warszawa.
- Groński Ryszard Marek, 2010, *Szlemiel*, Figielski K. (il.), Warszawa.
- Grosz Elizabeth, 2005, *Time Travels. Feminism, Nature, Power*, Durham-London.
- Haraway Donna, 2003, *The Companion Species Manifesto. Dogs, People, and Significant Otherness*, Chicago.
- Jarzyna Anita, 2019, *Post-koiné. Studia o nieantropocentrycznych językach (poetyckich)*, Łódź.
- Kafka Franz, 1999, *Proces*, Schulz B. (przeł.), Warszawa.
- Kott Jan, 2002, *Powiastrki dla wnuczek*, Warszawa.
- Krupiński Piotr, 2016, *Dlaczego gęsi krzyczały? Zwierzęta i Zagłada w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Warszawa.
- Kuczyńska-Koschany Katarzyna, 2017, „Kochają tylko psy”. *Psia buda i ludzkie szczenię (w „Psich latach” Günthera Grassa i „Nakarmić kamień” Bronki Nowickiej)*, „Polonistyka. Innowacje”, nr 5, s. 31-40.
- LaCapra Dominick, 2010, *Powrót do pytania o to, co ludzkie i zwierzęce*, Bojarska K. (przeł.), w: *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki*, Domańska E. (red.), Poznań, s. 417-475.
- Leśmian Bolesław, 2010, *Wół wiosnowaty*, w: *Poezje zebrane*, Trznadel J. (oprac.), Warszawa, s. 283.
- Loba Mirosław, 2017, *Zagłada, ofiara i zwierzęta w myśli Elisabeth de Fontenay*, „Narracje o Zagładzie”, nr 3, s. 42-51.
- Lockwood Jeffrey A., 2013, *The Infested Mind. Why Humans Fear Loathe, and Love Insects*, New York.
- Majewski Paweł, 2018, *Lew, który mówi. Esej o granicach językowego wyrazu doświadczenia*, Warszawa.
- Mytych Beata, 2004, *Poetyka i łowy. O idei dawnego polowania w literaturze polskiej XIX wieku*, Katowice.
- Mytych-Forajter Beata, 2014, *Wychodzenie z klatki. Jana Kotta „Powiastrki dla wnuczek”*, w: *Zamieranie fikcji*, Ładoń M., Olszański G. (red.), Katowice, s. 63-82.

- Nałkowska Zofia, 1990, *Przy torze kolejowym*, w: *Medaliony*, Poznań, s. 24-29.
- Norwid Cyprian, 1971, *Ostatnia z bajek*, w: *Pisma wszystkie*, Gomulicki J. W. (zebrał tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył), t. 6: *Proza*, Warszawa, s. 87-102.
- Parikka Jussi, 2010, *Owady i media*, Borowski M., Sugiera M. (przeł.), Kraków.
- Patterson Charles, 2003, *Wieczna Treblinka*, Rupowski R. (przeł.), Opole.
- Raffles Hugh, 2011, *Insectopedia*, New York.
- Ratajczak Józef, 1982, *Wycieczka do zoo*, Poznań.
- Rosenstein Erna, 1978, *Pies łańcuchowy*, w: *Wszystkie ścieżki*, Kraków, s. 121.
- Różewicz Tadeusz, 2005, *Ocalony*, w: *Utwory zebrane: Poezja 1*, Wrocław, s. 21.
- Rudkowska Magdalena, 2014, *Ostatnie z bajek. Romantyczna iluzja wspólnoty ludzko-zwierzęcej i jej rozpad*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza”, Rok VII (XLIX), s. 353-373.
- Szczygielski Marcin, 2013, *Arka czasu albo Wielka ucieczka Rafała od kiedyś przez wtedy do teraz i wstecz*, Warszawa.
- Sztybel David, 2006, *Can the Treatment of Animals Be Compared to the Holocaust*, „Ethics & the Environment”, vol. 11, no. 1, s. 97-132.
- Szyborska Wisława, 2011, *Łańcuchy*, w: *Wystarczy*, Kraków, s. 10.
- Szyborska Wisława, 2010, *Widziane z góry*, w: *Wiersze wybrane*, wybór i układ Autorki, Kraków, s. 211.
- Tokarska-Bakir Joanna, 2015, *Książka wyjścia*, „Poznańskie Studia Polonistyczne”, nr 25, s. 67-92.
- Waal Frans de, 2016. *Bystre zwierzę. Czy jesteśmy dość mądrzy, by zrozumieć mądrość zwierząt?*, Lamża Ł. (przeł.), Kraków
- Wawilow Danuta, 2016, *Zoo*, w: *Wierszykarnia*, Richter-Magnuszewska J. (il.), Warszawa, s. 3.
- Weil Kari, 2014, *Zwrot ku zwierzętom. Sprawozdanie*, Sadzik P. (przeł.), w: *Zwierzęta, gender i kultura. Perspektywa ekologiczna, etyczna i krytyczna*, Barcz A., Dąbrowska M. (red.), Lublin, s. 15-37.
- Wierzbicki Łukasz, 2009, *Dziadek i niedźwiadek. Historia prawdziwa*, Woliński I. (il.), Konstancin.
- Włodarczyk Justyna, 2015, *Rasa, klasa, płeć, gatunek? Metodologie w animal studies*, w: *Po humanizmie. Od technokrytyki do animal studies*, Ładyga Z., Włodarczyk J. (red.), Gdańsk, s. 23-55.
- Wolfe Cary, 2013, *Animal studies, dyscyplinarność i (post)humanizm*, Krasuska K. (przeł.), „Teksty Drugie”, nr 1/2, s. 125-154.
- Żychliński Arkadiusz, 2014, *Laboratorium antropofikcji. Dociekania filologiczne*, Warszawa.
- Żygowska Joanna, 2017, *Dziwna wycieczka do zoo. W poszukiwaniu perspektywy*, „Polonistyka. Innowacje”, nr 5, s. 121-136.

## O Autorce

**Anita Jarzyna** – dr, pracuje w Instytucie Filologii Polskiej i Logopedii UŁ. Badaczka literatury, głównie poezji XX-wiecznej, interpretatorka. W obszarze jej zainteresowań znajdują się studia nad zwierzętami oraz studia nad Zagładą. Autorka książek „*Pójście za Norwidem*” (w polskiej poezji współczesnej), Lublin 2013, *Imaginauci. Pismo wyobraźni w poezji Bolesława Leśmiana, Józefa Czechowicza, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Tadeusza Nowaka*, Łódź-Kraków 2017 oraz *Post-koiné. Studia o nieantropocentrycznych językach (poetyckich)*, Łódź 2019; współredaktorka i redaktorka kilku numerów tematycznych czasopism („Poznańskie Studia Polonistyczne”, „Polonistyka”, „Polonistyka. Innowacje”, „Tekstualia”, „Narracje o Zagładzie”) oraz tomów zbiorowych, w tym: T. Nowak, *Spowiedź wyobraźni (szkice i rozmowy)*, Kraków 2014. Publikowała m.in. w czasopiśmie „Colloquia Litteraria”, „Czas Kultury”, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”, „Porównania”, „Poznańskie Studia Polonistyczne”, „Przestrzenie Teorii”, „Slavia Occidentalis” oraz monografiach zbiorowych. Zastępczyni redaktor naczelnej rocznika „Narracje o Zagładzie”. Stypendystka m.in. Funduszu im. Rodziny Kulczyków, Funduszu im. Profesora Władysława Kuraszkiewicza; wyróżniona Medalem Młodej Sztuki w dziedzinie literatura (2015) oraz Nagrodą Naukową Fundacji Uniwersytetu Łódzkiego (2016).